GAZETA LWOWSKA.

Czwartek **N^er. 139.** 24. listopada 1836.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

J. C. K. Mość pięciu braciom de Zedwitz panom na Asch w Unterneuberg, to jest: Henrykowi Albechtowi majorowi pensyjonowanemu, Karolowi Maurycemu, Wilhelmowi kapitanowi w pułku piechoty linijowéj Cesarza Alexandra, Jakubowi Fryderykowi rotmistrzowi w pułku szwaliżerów Fitzgerald, i Alexandrowi Fryderykowi nadliczbowemu komisarzowi obwodowemu w Styryi, tytuł hrabiego, nadany ich ojcu przez owczasowego namiestnika Rzeszy, ś. p. Elektora Karola Teodora Bawarskiego, najłaskawiéj potwierdzić raczył.

J. C. K. Mość następujące trzy osoby raczył łaskawie ozdobić małym złotym cywilno honorowym medalem ze wstążeczką, to jest: właściciela kuźnic miedzi w Wöllersdorf, Józefa Schmidt, za jego czyny pożyteczne ludzkości i ojczyznie, obywatela i właściciela domu w Hercogenburg Antoniego Neiger, przez wzgląd na czynną pomoc i dawane wsparcie nieszczęśliwym dotkniętym przez ogień — i ojca ubogich, Michała Schäffel w Lincu, w nagrodę zasług w poświęcaniu się dla ubogich.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Podług ostatnich doniesień z Mexyku przez Nowy York usiłowano w Texas uwolnić Santa Anę przez zadanie trucizny strzegącym go żołniérzom; lecz zamiar ten spełzł na niczém, — sprzysiężonych bowiem wraz z Santa Anę zakuto w kajdany. Ostatni ten nadaremnie usiłował odebrać sobie życie przez opium.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 8. listopada zamieszcza następującą telegraficzną depeszę: 1) Bajonna d. 3. listopada o pół do 7. wieczór: »Drugie odczytanie wniosku o rejencyi przeszło, mając jedénaście głosów przeciwnych. Sanz dnia 24go pod Sala został pobity od Castanona. Dwa batalijony krystynosów przybyły z Santander do Portugaletty. Spodziewają się co chwila wiadomości o potyczce między Villarealem a Esparterem. 2) Bajonna d. 5. listopada o pół do 7. wieczór. Poddanie się miasta Almaden z jego załogą Gomezowi, stało się dnia 24go października. Nazajutrz po odejściu karlistów przybył tam Rodil i puścił się za nimi do Estremadury. Dnia 26go był w Tamureo. Gomez dnia 27go miał przybyć do Guadalupy. Z Bilbao niéma żadnéj nowszéj wiadomości, jak do 1. listopada. Pułkownik Lebeau d. 3. listopada wszedł z dywizyją swoją do Ribera, w zamiarze wspiérania działań Espartery. 3) Bajonna d. 6. listopada o godz. 7. wieczór. Dnia 28. października Gomez był w Guadalupie, Rodil w Mohedas poszedł ku mostowi Arzobispo, gdzie zamierza bronić mu przejścia przez Tag. O Alaixie niéma żadnéj wiadomości. Espartero i Villareal dnia 3go pod Balmaceda stali na przeciw siebie. W Bilbao nic nowego nie zaszło. 4) Bajonna d. 6. listopada o 10. w nocy. Z Saragossy z 4go piszą, że jenerał San Miguel zdobył dnia 31go Cantavieję: w tamecznych więzieniach znaleziono jenerała Lopeza i około 400 oficerów i 900 żołniérzy zamkniętych. Załoga i mieszkańcy wyszli z miasta.

Gomez wyprowadził z Almaden 12 do 1500 jeńców, kassy publiczne powypróżniał, a w zamkach znalezioną broń, amunicyje i inne potrzeby wojskowe zabrał ze sobą — Summy w kassie kopalni żywego śrébra, i poborów podatkowych dostały się także w jego ręce. — Gomez dnia 28go października znajdował się w Guadalupie, która leży 15 *lieu* od Tagu, a Rodil w Mohedas, leżącém w stronie Puente del Arzobispo, cztéry tylko *lieu* od téj rzéki. Teraz pytanie, czyli Gomez pochód swój odbywać będzie na północ, aby przy Arzobispo, albo daléj na bok pod Almarez przez Tag się przeprawić, lub czyli na wschód się obróci.

Moniteur z dnia 9. listopada zawiéra dwie następujące nowe telegraficzne depesze z Bajonny z 7go i 8go listopada: 1) Bajonna 7go listopada o pół do 7. wieczór. — Cantavieja zdobytą została dnia 31go października, gdzie znaleziono jeńców z Jadraque. Dnia 1go w Madrycie wielkie poruszenie panowało z powodu ostatnich wypadków wojennych. — Rodil dnia 30. był w Puente del Arzobispo i nie wiedział, gdzie mu się Gomez podział. Alaix dnia 27. przeszedł przez Sierra Morena. Narvaez dnia 3. listopada stał w Arganda pod Madrytem. — 2) Bajonna dnia 8go listopada o 7. rano. Gdy Gomez po wzięciu Almaden nadaremnie usiłował przez Tag się przeprawić, obrócił się ku Truxillo i gotuje się do powrotu

)(

w Andaluzyję. Do kortezów wniesiono, aby rozpoczęto śledztwo względem postępowania jenerała Rodil; ministeryjum sprzeciwiało się temu wnioskowi, który większością 32 głosów odrzucony został.“ — Tenże dziennik z d. 9. zawiera: Perpignan dnia 3. listopada wieczór: Piszą z Walencyi z 28go, iż w Morella odkryto spisek, w zamiarze wydania nieprzyjacielowi stanowiska; cała kompanija skompromitowaną została. — Osada Cantaviei w czasie wycieczki zabrała sąsiednią municypalność. Dnia 27. w jednymże czasie wszystkie kościoły Walencyi ogołocono z wszelkich kosztowności na potrzeby skarbu. Lud bardzo jest nieukontentowany z użycia tych środków. — Sto siedm ludzi, którzy osadzili żupy solne w Arbos, napadnięci byli od naczelnika karlistów El Rojo i wystrzélani. Jeneralny kapitan wyruszył do Cantavieja. Forcadell z 2000 żołniérza stoi w okolicy Rubielos. Wielka liczba powstańców przebywa w okolicy Tortozy i niższéj Katalonii. Kommunikacyje w Księztwie ciągle są przerwane. — Mina, który w Barcelonie jeszcze chorobą złożony, ma się niezwłocznie udać do Montpellier.

Moniteur z dnia 10. listopada donosi z Madrytu z dnia 2go: Rząd otrzymał w téj chwili raport o wzięciu twierdzy Cantavieja. Jenerał Rodil odciął Gomezowi przechód przez Tag, zajmując Puente del Arzobispo. Powstańcy zrobili odwrotne poruszenie z Guadalupy do Logresan, a potém udali się w kierunku do Truxillo. Jenerał Alaix zabiegł im *) od Campanario w obwodzie Serena (na lewym brzegu Guadiany). Inne paryzkie dzienniki dodają jeszcze: Około północy wieść się rozeszła w mieście, że Gomez przeprawił się przez Tag; dowódzca ten szedł ku Avila.

Dz. *Eco* zamieszcza raport komendanta Leonu, Don Miguela Cuevas, z dnia 27. października, podług którego karliści pod Sanzem zostawszy dnia 24. października pod Selas w Galicyi pobici, schronili się do prowincyi Leonu. Dnia 30. przeszli granicę téj prowincyi. Poruszenie to, które Don Miguel Cuevas ucieczką nazywa, podobniejsze jest raczéj do posuwania się naprzód. Załoga Leonu składa się tylko z 150 żołniérza, lecz od Astorgi nadciąga na pomoc miastu batalijon portugalskiego posiłkowego korpusu.

Dnia 3. listopada znajdujący się w Londynie hiszpańscy ajenci odebrali depesze z S. Sebastian z dnia 28. października od jenerała Evans, z doniesieniem, iż niebawem summy do Anglii posłane będą, ażeby znowu zaczęto zaciągać ludzi do legii. W skutek gorączki tyfusowéj w ciągu przeszłéj zimy legija straciła w Wittoryi więcéj niż 3000 ludzi. — Korpus składa się tylko już z 5000 żołniérza, a 4000 w ciągu zimy mają zaciągnąć w Anglii, aby zastąpić stratę, jaką legija od piérwszego swego wylądowania do Hiszpanii (w sierpniu 1835) poniosła. W prywatnych listach do swoich londyńskich przyjaciół mówi jenerał Evans, że nie prędzéj szablę schowa do pochwy, dopóki Don Carlosa z gór nie wyparuje.

Dz. *Revista* donosi, iż eskadra francuzka, wyjąwszy jedynie okręt Sancti Petri, około naprawy którego pracują, d. 24. paźdz. odpłynęła z kadyxkiego portu.

Na posiedzeniu kortezów dnia 1. listopada wniosek Cabrery, aby do głównych kwatér jenerałów posyłano reprezentantów ludu, został większością 48 głosów przeciw 44 odrzucony. Ogłoszono także królewskie rozporządzenie, mocą którego wzywano kortezy, aby przyzwoliły na użycie gwardyjów narodowych, nawet za granicami prowincyjów, do których należą. Przyjęto także wniosek wojennéj komisyi aby od jeneralnych inspektorów armii żądano sprawozdania o stanie różnéj broni zostającéj pod ich zarządem. O pół do 1széj weszli wszyscy ministrowie, aby uwiadomić kortezy o statnie wojskowych działań. Tymczasowy minister wojny, jenerał Camba, zabrał głos, i oświadczył że Gomez wtargnął do Estremadury i że zagraża uderzeniem na Truxillo. Rodil stoi przy moście Arzobispo. Rząd przeciw Gomezowi postanowił środki; byłoby jednak niestosownie, udzielić ich publicznie, albowiem nieprzyjaciel o nich by się dowiedział. O poruszeniach Rodila rząd niéma żadnéj wiadomości, lecz je natychmiast kortezom udzieli, skoro do ministeryjum przybędą. Każdy będzie odpowiedzialnym za swoje czynności. Po jenerale Camba zabrał głos Don Juan Alfonso Montoya. Mówił on dobitnie przeciw nieczynności i tchórzostwu jenerałów i oświadczył, że opłakany system Cordowy naśladowany jest przez jego następców. »Dla czegoż — mówił on — dla czego nieznieśiono Gomeza, kiedy mu zadano klęskę pod Villarobledo? Co więcéj pomnożył on swoje siły bojowe, przebiegł Andaluzyję i wpadł aż do Almaden! do Almaden, tego najdroższego klejnotu naszéj pięknéj nieszczęśliwéj ojczyzny! Jakżeż on zdołał mimo tak przeważnych sił z naszéj strony, tak bogatą opanować zdobycz? — Tę zagadkę musimy rozwiązać, a jeżeli Gomez do téj chwili nie jest jeszcze pobity, natenczas jenerał Rodil który jako minister wojny niezawisłéj działać może, zda z tego narodowi sprawę, a głowa jego spaść musi, aby zaspokoić naród! Głośnemi oklaski z galeryi przyjęto tę mowę pełną grozy,« tak że prezydent musiał do porządku wzy-

*) Miejsce to wtedyby tylko sęs miało, jeżeliby Gomez, jak mniemano, chciał był do Andaluzyi powracać.

wać. Don Fernandez Alexo żądał następnie przełożenia raportu nadesłanego z Almaden od dyrektora kopalni; na co minister odpowiedział, iż niepodobna mu całe archiwum przynosić do izby. Prezydent izby prokuradorów zakończył ten spór, zamykając posiedzenie.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dnia 2. listopada rano w Derrynane-Abbey rozstała się z tym światem małżonka O'Connella po długich cierpieniach na puchlinę wodną w piersiach. Dubliński *Ev. Mail*, anti-o'conelski dziennik, tak się z powodu jéj zgonu wyraża: »Mrs. O'Connell między swémi znajomémi miana była za najwyborniejszą, najmilszą kobiétę. Słychać, że p. Maurycy O'Connell, członek reprezentacyjny z Tralee, a najstarszy syn Daniela, także jest bez nadziei chory. Są to ciężkie domowe smutki, które głosem ludzkości każde serce do współczucia i żalu skłaniają. Jakiekolwiek jest nasze zdanie o O'Connelu polityku, jednakowoż boleść jego winniśmy szanować, jako świętą.« — Na dzień 5. listopada spodziewano się O'Connella w Dublinie.

Globe pisze: Południowo-amerykański kongres (to jest, trzech państw Venezueli, Ecuador i Nowéj Grenady, chociaż nawet i państwo Rio de la Plata takowy ogłosiły) postanowił, przypuszczać okręty pod hiszpańską banderą, z warunkiem, aby Hiszpanija na toż samo pozwoliła. Do Anglii miało z tamtąd przybyć dwóch komisarzów, dla wejścia w układy z macierzystym krajem.

Francyja.

W Paryżu d. 8. listopada uwięziono wiele osób, podejrzanych o należenie do wypadku w Vendome. Są to po większéj części członkowie dawnego »towarzystwa praw człowieka« którzy już nie raz w politycznych figurowali procesach. Pod względem styczności wypadków w Strasburgu i Vendome, miano odkryć niejakie ślady, po których można dojść prawdziwego zawiązku. W Olargun w departamencie Herault na wiadomość o powstaniu w Strasburgu kilku starych żołnierzy wypadło na ulicę z okrzykiem: »Niech żyje Cesarz!« — jednakże sam lud uspokoił ich zapał, i tak był przeciw nim rozjątrzony, że aż zwierzchności wmięszały się do ocalenia ich osób.

Gazeta powszechna donosi z Paryża z d. 7. listopada: »Księżna St. Leu przybyła tu potajemnie d. 5. z swoją nadworną damą, lecz natychmiast pospieszyła do prefekta policyi z doniesieniem o swojém przybyciu. — Jéj dama nadworna tegoż dnia miała posłuchanie u ministra spraw zagranicznych, którému wręczyła list księżnéj do króla, treścią onego była prośba o łaskę dla jéj syna, a wrazie, gdyby takowa była mu daną, księżna przyrzeka, aby rząd od podobnych zamachów na dal uwolnić, z całą rodziną na lat 10 do Ameryki wydalić się. — Rząd jest skłonnym do przyjęcia téj propozycyi, albowiem dawniejsza sprawa z księżną Berry wprowadziła pewien rodzaj wyjątkowego kodexu sądowego dla pretendantów, — przytém cały ten spisek za nadto miał pomyślny skutek dla rządu, aby tenże czuł najmniejszą potrzebę, psuć powszechne wrażenie niepożyteczną surowością, i niezmierny podziw z jakim Francyja patrzyła na zaślepienie prowadzące do tego przedsięwzięcia, w litość zamieniać.

Od niejakiego czasu zapowiedziane ulotne pisemko księdza de la Mennais wyszło pod tytułem: *Les affaires de Rome.*

Książę Nemours d. 29go października przybył do Bony. —

Murzyni z Martyniki osądzeni na karę za należenie do powstania ułaskawieni zostali. — Oddano ich pod dozór policyi.

Belgijum.

— *Z Bruxelli d.* 8. *listopada.* —

Dziś nastąpiło zagajenie izb naszych. Król wyraził w mowie z tronu miedzy innemi: »Dobry byt i pomyślność kraju coraz więcéj zakwita. — Oświecenie publiczne ciągle jest na drodze postępu — a w gałęzi przemysłowéj najwięcéj koleje żelazne i gościńce zatrudniają usiłowania rządu. Daléj, co do zewnętrznych interesów: Zostaję ciągle w stosunkach przyjaźni i dobrego porozumienia z mocarstwami. Rząd mój usiłuje utrzymać prawa nasze, broniąc wytrwale stanowiska, jakie kraj pozyskał, i jakie traktaty mu zapewniły. Mam niepłonną nadzieję, iż pokój nie będzie przerwany. Tymczasem przezorność wkłada na nas obowiązek, abyśmy nie zapominali, iż armija ościennego kraju przy granicy naszéj jest utrymywana w zagrażającym stanie. Dopóki się te okoliczności nie zmienią, wypada nam utrzymywać etat wojska, któryby obronę kraju mógł zapewnić.« —

Rossyja.

J. c. k. mość raczył zezwolić, ażeby na urzędy ustanowione przy gabinetach i muzeach akademii umiejętności, jakoto: pomocników dyrektora, konserwatorów, pracowników i kustoszów, laborantów i preparatorów, mechaników i artystów do wygotowania rysunków, jako też przy typografii akademicznéj, w razie potrzeby i cudzoziemców przyjmowano, i na czas ich służby uwalniano ich od obowiązku wstępowania w jakikolwiek stan, zaś co do stopnia, policzano ich do

klas, przeznaczonych dla tych urzędów jakie pełnią nie nadając im wszelako rzeczywistego tych klas stopnia, lecz udzielając im prawa do uniformu i pensyi ich urzędom odpowiednich, zresztą oddając to ich woli, czy chcą złożyć przysięgę poddaństwa lub też tylko obowiązku służby.

Od granicy Chińskiéj nodeszły tu następujące wiadomości: »Zaburzenia jakie w miesiącu lutym t. r. w prowincyi Hu Nan wybuchnęły, zostały zupełnie przytłumione; sprawcy zaburzenia zostali schwytani i odnieśli już zasłużoną karę. Posucha, która na wiosnę w wielu prowincyjach państwa panowała, trwała niemal przez całe lato. Cesarz pielgrzymował przy téj sposobności ze swojemi braćmi i krewnymi kilkokrotnie do różnych świątyń, zanosząc w nich prośby o dészcz. — W środku miesiąca maja zaczęli dwaj synowie cesarza, który właśnie szósty rok życia skończyli, uczyć się czytać. Jeden z tych młodych książąt ma wstąpić po ojcu na tron, albowiem ten niéma syna starszego. Trzech najpiérwszych dygnitarzy państwa piastują zaszczytny tytuł nauczycieli młodego księcia, którego jednakże wychowanie, powierzone jest bezpośredni oennuchom. Aby ich obeznać ze zwyczajami i obyczajami państwa, pozwolono im podczas wielkich uroczystości krajowych posyłać swoim nauczycielom podarkiun, i takowe na wzajem od nich odbiérać.

Turcyja.

— *Z Konstantynopola d.* 26. *października.* —

D. 19. t. m. ukończenie mostu, przeprowadzącego przez port, odbyło się z uroczystością. — Dotychczasowy arcyrabin (Hassam baszi) temi dniami rozstał się z tym światem. Na jego miejscu mianowano Chasköjlü Samuela Muszor głową duchowną narodu izraelskiego, porta przysłała mu już znak honorowy téj godności.

Zaraza morowa nieprzestaje zrządzać wiele szkód we wszystkich częściach stolicy. W tym roku ma ona daleko być mocniejszą niż w r. 1832, i równać się z tą która w r. 1812 grasowała; zapewniają iż co tygodnia po kilka tysięcy ludzi umiéra. Podług ostatnich wiadomości ze Smyrny i tam wybuchła na nowo. Dészcze od kilku dni padające, zmniejszyły dotychczasowy niedostatek wody.

Wielkie zniszczenia zrządzone przez zarazę między ludnością turecką, a mianowice w wojsku natchnęły sułtana nieodmiennem postanowieniem zaprowadzenia kwarantyn dla obrony stolicy od téj plagi. Zajmują się już środkami mającémi ten cel osiągnąć; miano nawet cztéry punkta oznaczyć, to jest: Adrianopol, Skutari, Dardanele i Fanaraki; gdzie zakłady kontumacyjne zaprowadzone zostaną. Szkoda że rząd turecki dopiero wtedy poznaje się na pożyteczności podobnych zakładów, kiedy złe już kraj ogarnęło, i kiedy środek ten przynajmniej na ten raz, prawdziwéj usługi niewyświadczy.

Egipt.

— *Z Kairu d.* 28. *września.* —

Pogłoska o zgonie Mehmeda Ali, która się rozeszła w Aleppo i Stambule, jest bezzasadną. Atoli wice-król od niejakiego czasu jest bardzo osłabiony z powodu podeszłego wieku. Dla zrobienia sobie ulgi w czynnościach, mianował wnuka swego, Abbasa paszę, piérwszym gubernatorem Kairu.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

(1) *Lwów d.* 23. *listopada* 1836. Jeszcze nie ma wielkiego ruchu w handlu wódką; garniec szumówki 20 stopn. stoi dotychczas na 14 kr., okowity 30 stopn. na 22 kr. m. k., ale spodziéwać się podskoczenia cen, skoro zaczną więcéj kupować do Węgier, dokąd już teraz po części odchodzi. — Na zboże równie nie ma znacznego pokupu; korzec pszenicy jest po 2 zr., żyta 48 kr., jęczmienia 1 zr., hreczki 1 zr. 12 kr., owsa 48 kr. m. k., jednak można oczekiwać polepszenia cen, bo już się zjawiają kupcy dla Gdańska, a z czasem pokażą się i węgiercy. Zaś za następującemi artykułami bardzo się ubiegają i płacą cetnar łoju 19 1/2 do 20 zr., miodu z woszczynami po 19 do 20 zr., patoki po 18 do 19 zr., patoki tureckiéj po 20 do 21 zr., wosku 90 do 95 zr., przędziwa konopnego 13 do 14 zr. Przeciwnie koper, potaż i oléj lniany zdaje się potanieją; dotąd otrzymuje się cetnar kopru na 3 1/2 do 4 zr., potażu na 8 1/2 do 9 zr., a oleju lnianego na 15 do 16 zr. mon. kon.

Na targu tygodniowym dnia 21go listopada 1836 było 145 sztuk wołów i 200 krów. — Płacono za sztukę po 69 do 98 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 12 do 16 1/2, a łoju 1 1/4 do 2 1/4 kamieni.

Dąbrowa d. 18. *listopada* 1836. W naszéj okolicy znacznie zakupują do Krakowa nasienie koniczyny cetnar po 22 zr., i białą pszenicę korzec po 3 zr. mon. konw.

Doniesienia z Gdańska są pomyślne dla handlu zbożowego; otrzymaliśmy pomiędzy innémi wiadomości następujące: »Gdańsk dnia 14. listopada 1836. Cały rok teraźniejszy przeminął w coraz odmieniających się spekulacyjach, tak, że nic skutecznie działać nie można było; ale teraz dosta-

tecznie się to pokazuje, że Anglija potrzebować będzie znacznego zapasu zagranicznego zboża w roku nadchodzącym, i zdaje się, że właśnie to jest chwila, okazująca pożądany zysk skupowania zboża po teraźniejszych cenach. Już dziś okazuje się coraz wzrastająca chęć kupowania, i chociaż znaczne tu zapasy zboża znajdują się, to nietylko że już znaczna tychże część odprzedana została zagranicznym, ale nawet nowe pozawiérano ugody na pszenicę i żyto, to jest piérwszą za 290 do 300 zł. pr., zaś dobrą pstrokatą pszenicę za 320 do 360 zł. pr., wysoko pstrokatą za 380 do 390 zł. pr. a nawet za 400 do 410 zł. pr. kupiono. łaszt po 60 szeflów. Żyta teraźniejsza cena 165 do 170 i do 172 zł. pr. za łaszt po 60 szeflów nieoclonego, i za bardzo podobną rzecz to uznają, że do przyszłéj wiosny znacznie się ceny podniesą. Jęczmień stoi w cenie 150 do 160, owies 100 do 120 zł. pr. O groch biały i żółty dopytują się po 200 do 240 zł. pr. według gatunku i jakości. Także w handlu drzewnym od czasu naszego ostatniego doniesienia z dnia 8. października r. b. (obacz ner. 126. Gazety naszéj), żadne nie zaszły zmiany niekorzystne.

O potrzebie zaprowadzenia w naszym kraju jedwabnictwa.

Taki jest tytuł dziełka wydanego przez pana Kurowskiego w Warszawie i wspomnianego dawniéj w Nrze 33 Rozmaitości naszych. Ważne teoretyczne i praktyczne wiadomości pana Kurowskiego, występującego z dziełem w nowéj prawie dla nas gałęzi przemysłu, powinny być dostateczną zaletą pracy autora, a ważność przedmiotu podniętą do obznajmienia się z jego książką. — Przedsięwziąwszy sobie uwiadamiać czytelników naszych o wszystkiém, co może podnieść lub obudzić przemysł naszego kraju, pospieszamy z udzieleniem ustępu, umieszczonego w pismach czasowych Warszawskich, z świéżo wyszłéj 3ciéj części pomienionego traktatu o jedwabnictwie; oraz czynimy uwagę, że nie piérwszy to raz mówimy o tym przedmiocie, albowiem w Nrze 63 Gazety naszéj, do artykułu u w a g pana Konstantego Wolickiego nad p o r ó w n a n i e m c h o d o w a n i a j e d w a b n i c z c h o w e m o w i e c e l e k t o r a l n y c h, Redakcyja w przypisku podawała myśl obywatelom do zaprowadzenia jedwabnictwa na wielką stopę za pomocą stowarzyszenia się i subskrykcyj, także w Nrze 119 t. G. dając opis c h o w u j e d w a b n i k ó w w okolicy P a r y ż a, miała na celu wystawić nie małe zyski i zupełną możliwość z podobnego przedsiębierstwa w naszym klimacie, co od dawna doświadczeniem jest stwierdzone.

— »Ktokolwiek gruntownie pozna hodowanie jedwabników, zapewne wątpić nie będzie, iżby jedwabnictwo, równych nam, jak Francyi i Niemcom, przynieść nie mogło korzyści. I w rzeczy saméj, cóż też przeciw zaprowadzeniu go u nas powiedzieć można? —

»Nie można mówić, iżby drzewo morwowe naszego nie zniosło klimatu, bo tysiącami rozrzucone po kraju, widocznieby odparło fałszywe to twierdzenie; — tam zaś, gdzie się drzewo to utrzymuje, jedwabniki żyć mogą.

»Nie można mówić, iżby produkowanie jedwabiu było trudném; bo przykład, jaki nam dał p. Birner w ogrodzie botanicznym w Warszawie, p. Witkowski w Świdrach pod Warszawą, i kilku gospodarzy w Lubelskiém, przekonywająco rzecz tę zbijają. Wszakże panowie ci nie sprowadzali z zagranicy osób do hodowania jedwabników, ale raczéj używali do tego kobiét i chłopaków, najmniejszego nie mających wyobrażenia o hodowaniu tych owadów.

»Nie można mówić, iżby otrzymany u nas jedwab w czémkolwiek różnił się od zagranicznego, kiedy wielu fabrykantów wyrobów jedwabnych, a mianowicie p. Tilmes, właściciel nowo zaprowadzonéj fabryki tego rodzaju wyrobów w Warszawie, utrzymuje, że nasz jedwab równa się Medyjolańskiemu, który za za najlepszy w świecie jest uważany.

»Nie można mówić: ludność nasza nie potemu; my nie mamy dosyć rąk do uprawienia żyta i kartofli na wódkę; mamyż je porzucić dla jedwabiu? Nie jeść chleba i nie pić wódki, aby się w jedwab stroić? nie, tego nie możemy mówić, odkąd p. Birner okazał, że do otrzymania kilkunastu funtów jedwabiu, dosyć jest utrzymywać przez kilka tygodni dwie kobiéty i kilka chłopaków do rwania liści, i to w czasie, od głównych prac rolnych wolnym.

»Nie można mówić, iżby jedwabnictwo wymagało wielkich kosztów i nakładów, a na których dziś niemal każdemu zbywa, kiedy każdy, kto tylko posiada liście morwowe, i na 5—6 tygodni odstąpić może tym owadom jakiekolwiek pomieszczenie, w stosunku liści i miejsca, powiększyć może masę krajowego jedwabiu.

»Nie można dziś mówić (jak to bardzo często dawniéj słyszałem), na cóż nam jedwab produkować, kiedy nań nie ma kupca? — bo fabryka pana Tilmes z zagranicy jedwab sprowadza!!; — bo tenże p. Tilmes chętniéjby nabywał od nas jedwab, niechbyśmy go już nie funtami, ale nawet cetnarami dostarczali; *) gdyż zawsze taniéj-

---

*) My Galicyjanie moglibyśmy bardzo łatwo i korzystnie sprzedawać nasz surowy jedwab do Wiédnia,

by mu przyszedł krajowy, niźli z zagranicy sprowadzony.

»Zaiste nie pojmuję, coby dziś, najuprzedzeńszy nawet, mógł powiedzieć przeciw zaprowadzeniu u nas jedwabnictwa.

»Może płytko rzeczy biorący, nie mogąc rzeczywistéj przeciw niemu wynaleźć przyczyny, rzeknie: Jedwabnictwo dawniéj już w Niemczech zostało zaprowadzone, a przecież upadło; tém więc bardziéj u nas utrzymać się nie zdoła.

»Ale na to łatwa odpowiedź: Niepowodzenie i upadek jedwabnictwa przed kilkadziesiąt laty w Niemczech, dziwić nas, ani odstręczać nie powinny: były tego przyczyny, od jedwabnictwa całkiem odrębne; wszakże dziś, gdy po większéj części usunięte zostały, produkcyja jedwabiu tamże olbrzymim naprzód postępuje krokiem.

»P. Hazzi, radzca stanu Królestwa Bawarskiego, za główne przyczyny niepowiedzenia się dawniéj jedwabnictwa w Bawaryi i w innych krajach, następujące podaje okoliczności:

1) Wyłożenie znacznych sum na fabryki jedwabne, na hodowle jedwabników, na filatoryje *), na licznych oficyjalistów w ten czas, gdy jeszcze ani jednéj pary jedwabników w kraju nie było.

2) Nieznajomość uprawy drzewa morwowego. Często sadzono je w miejscach nizkich, w okolicach bagnistych: — z tąd niezdrowy dla jedwabników pokarm, a następnie ich słabość lub śmierć.

3) Poruczono hodowanie tych owadów w wielkich zakładach oficyjalistom, bynajmniéj z rzeczą nieobeznanym, ni też osobiście do przedmiotu przywiązanym. — Naturalnym tego skutkiem było nieumiejętne hodowanie, nieoddzielanie chorych od zdrowych; z tąd zaraźliwe choroby i upadek całych zakładów.

4) Nagromadzono w jedno miejsce zbyt wielką ilość gąsienic: brak świeżego powietrza, tego piérwszégo ich żywiołu, również i brak dostatecznego ruchu, zrządzały między niemi choroby, podobnież jak to ma miejsce i pomiędzy ludźmi, ściśnionemi w jedno miejsce.

5) Powszechnie jest znaném: iż częstokroć jedwabniki wcześniéj się z jaj wyroniały, niźli się pokarm dla nich utworzył; milijonami więc te robaczki z głodu umierały.

6) Nie znając, ile drzewo morwowe wydać może liści, i ile ich dla danéj liczby jedwabników potrzeba, często bardzo przy dojrzewaniu tych owadów następował brak pokarmu i śmierć większéj ich części.

»Wszystko to nie mogło zachęcać do hodowania jedwabników, a to tém bardziéj, iż, jak zwykle, nie zapuszczano się w rozpoznanie przyczyn, ale sądząc ze skutków, zwalano na te niewinne i dobroczynne istoty własne błędy i niewiadomości. Poniesione zaś z tąd straty na długi czas odroczyły dojrzalszą rozwagę rzeczy. — Dziś w znacznéj części zawady te usunięte zostały.

»Znamy już, jakiego gruntu i położenia drzewo morwowe wymaga: że piérwszy winien być suchy, drugie otwarte, od północy, ile być może, osłonione.

»Znamy sposób karmienia jedwabników, tudzież główniejsze przyczyny ich chorób, a następnie umiemy ich unikać, o ile tego pora czasu dozwala.

»Znamy w zbliżeniu potrzebną dla nich ilość pokarmu, zatém na ich wypadek przez głód, ma się rozumieć w naturalnym rzeczy biegu, zapewnieni już niejako jesteśmy, a to: hodując ich taką tylko ilość, jaką posiadanym liściem wyżywić możemy.

»Wiémy, w jakim czasie robaczki te wyroniać się powinny: że nie prędzéj, aż gdy ich pokarm poczyna się tworzyć, to jest: kiedy drzewo morwowe piérwsze puszcza listki. Słowem, nauka hodowania jedwabników, lubo w wielu punktach w kolébce zostaje, doszła przynajmniéj do tego już stopnia, iż tylko największa, pod względem ich karmienia, niedbałość i niepilność stać się może przyczyną niepowiedzenia zakładu. — Jeżeli więc z tego, prawdziwie znaczne korzyści przynieść mogącego źródła, skwapliwie dziś korzystać nie będziemy, nie tylko wielkie z tąd poniesiemy straty, ale nadto, słusznie i przed naszemi potomkami za tak wielką niedbałość staniemy się odpowiedzialnymi.« J. N. Kurowski. (*D. P.*)

posiadającego znaczne fabryki. Samo bowiem tkanie jedwabiu zatrudnia w Wiédniu kilka tysięcy familij. Przyp. Red.

*) Zakłady, w których jedwab z oprzędów bywa odwijany.

Bardzo ważne doświadczenie zrobiono w chowie jedwabnic; odkryto bowiem sposób chodowania ich nawet w zimie. I tak: w jesieni zbiérano zwiędłe liście morwowe, nim jeszcze je mróz zwarzył, suszono je w cieniu, a w końcu tarto na proszek; takowy zmięszawszy z odrobiną mąki z grochu cukrowego, można dawać za pożywienie młodym jedwabnicom przez czas, pokąd nowy liść na morwie się nie rozwinie.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Rozwód, czyli: Polka w Niemczech,* komedyja w 3ch aktach, (po raz piérwszy). — Po któréj nastąpi: komedyja w 1 akcie. pod nazwą: *Kochany dziadunio.*

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.